

BIULETYN ZARZĄDU REGIONU NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

2-GODZINNY STRAJK

OSTRZEGAWCZY "ZBROJENIÓWKI"

*W ogólnopolskiej akcji strajkowej przemysłu zbrojeniowego udział wzięły dwa największe zakłady naszego województwa: ZAKŁADY METALOWE "ŁUCZNIK" i "PRONIT" PIONKI.

*W "Łuczniku" udział w strajku wzięło około 80% załogi. Wyłączone z niego zostały wydziały specjalne.

*W pionkowskim "Pronicie" do pracy nie przystąpiło 1179 pracowników spośród 1292-osobowej załogi. Pozostałe 49 osób pozostały na stanowiskach wymagających ciągłości pracy.

*Załoga "Profelu" w Szydłowcu przyłączyła się do strajku na znak solidarności ze "zbrojeniówką".

*Pisemnego poparcia, strajkującym zakładom przemysłu zbrojeniowego naszego województwa, udzielił: 40 uczestników ogólnozwiązkowego szkolenia, które odbywało się w Siczkach oraz pracownicy "Radoskoru"

*Według danych krajowych mass-mediów w całej Polsce strajkowało 19 zakładów przemysłu zbrojeniowego i 16 przemysłu lotniczego.

*W dniu strajku ostrzegawczego "zbrojeniówki" w Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się dyskusja panelowa z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów, Kancelarii Prezydenta, wojska, nauki - prowadzona przez wicepremiera H.Goryszewskiego.

Jak podaje "Rzeczpospolita" zgodzono się co do jednego: że przemysł obronny wymaga restrukturyzacji i że na tę restrukturyzację nie ma w budżecie ani grosza".

"Rzeczpospolita" pisze dalej: "W ciągu 5 lat nasza armia zmniejszyła się dwukrotnie. Przemysł dostosowany do tamtych potrzeb a także wspierający inne armie - pozostał ten sam. Szacuje się, że potencjał naszego przemysłu obronnego powinien być 2, a nawet 3 razy mniejszy. Należy więc zdecydować, co z tego przemysłu ma pozostać i konsekwentnie realizować przyjętą politykę.

Takiej polityki jednak nadal nie ma. W dokumentach dotyczących obronności zawarte są deklaracje, które mówią, np. że podstawowym źródłem wyposażenia sił zbrojnych jest produkcja przemysłu krajowego oraz że wybrane zakłady będą chronione gwarancjami państwowymi. Jak jednak podkreślano, są to deklaracje bez pokrycia, o czym dobitnie świadczy brak zamówień(...)

Przemysł zbrojeniowy znalazł się w zapaści, z której sam wydobyć się nie zdoła. Źródła jego dochodów to zamówienia wojska, które w ostatnich latach spadły do zera oraz eksport(...)

Tymczasem zwiększenie eksportu, jak wskazują producenci i handlowcy sprzętem wojskowym, napotyka na

wiele barier przede wszystkim wewnątrz kraju. Procedura licencjonowania jest zbyt zbiurokratyzowana(...)

Sprawa międzynarodowej kooperacji w produkcji uzbrojenia także nie jest prosta. Nie ma odpowiedzi na pytanie: z kim powinniśmy kooperować - z NATO, sąsiadami, z państwami neutralnymi, z grupą wyszehradzką?(...)

Konferencja dowiodła, że w sprawie gospodarki obronnej wciąż dominują pytania. Nie ma ani programów ratowania tych zakładów, nie wiadomo kto powinien zarządzać tą gałęzią, ani nawet tego, czy taki przemysł jest w ogóle potrzebny."

48-godzinny strajk powszechny w woj.łódzkim

Dwudniowy strajk rozpoczął się o godz. 0.00 w czwartek. W czwartek udział w strajku powierdziło 150 Komisji Zakładowych. O godz. 9.30 do strajku przyłączyła się łódzka PKP. W piątek strajkowało również komunikacja miejska.

Organizatorem strajku była łódzka "Solidarność". Związek zarzucił rządowi, że nie powołał pełnomocnika ds. restrukturyzacji łódzkiego przemysłu, a tym samym nie dotrzymał porozumienia zawartego na początku stycznia. W poprzedni poniedziałek upłynął termin wyznaczenia pełnomocnika. "Solidarność" domaga się również rekompensaty kosztów utrzymania i wprowadzenia świadczeń przedemerytalnych w regionie.

*krótko*krótko*krótko

* W Ryczywole doszło do spotkania wicewojewody - p.Tadeusza Derlatki, dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej - p.Teresy Niewiarowskiej, burmistrza i zarządu komisarycznego Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego. W spotkaniu udział wzięli także członkowie TKK "S" w Kozienicach: p.Miżejewska i p.Nowak. Rozmowy dotyczyły bardzo trudnej sytuacji załogi, która od dwóch miesięcy nie otrzymuje poborów, nie pracuje ... i nie może doczekać się żadnych decyzji. Po naciskach ze strony "Solidarności", ze strony urzędu Wojewódzkiego, organu założycielskiego PGO, padły zapewnienia, że pracownicy znajdujący się w najtrudniejszej sytuacji materialnej otrzymają zapomogi ze specjalnego funduszu.

* W GS Kozienice nadal nie ma spokoju. "Solidarność" jeszcze w styczniu zerwała rozmowy i nie podpisała porozumienia w sprawie zwolnień grupowych. Prezes GS opracował regulamin zwolnień. "Solidarność" kwestionuje termin obowiązywania regulaminu i wnosi o jego unieważnienie. Nowowyzbrane władze Związku Pracowników GS-ów połączyły działania z "S" przeciwko Zarządowi Spółdzielni. W piątek, 26 lutego, zebrała się na posiedzenie Rada Nadzorcza. Prawdopodobnie zapadną decyzje, dotyczące Zarządu GS.

A.R.

Oświadczenie

Zarządu Regionu z dnia 23.02.1993r. w sprawie koncepcji nowego podziału administracyjnego kraju

W wyniku rozpoczętych prac nad opracowaniem nowego podziału administracyjnego Polski, który ma polegać na przywróceniu powiatów i zmianie ilości województw, pojawiły się różne warianty tego podziału.

Tylko w jednym z nich przewiduje się zachowanie województwa radomskiego i to w dodatku w znacznie okrojonej postaci. W związku z powyższym Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska oświadcza, że kategorycznie sprzeciwia się wszelkim koncepcjom likwidacji i naruszenia integralności terytorialnej naszego województwa.

Zarząd Regionu włączy się czynnie do wszelkich działań w obronie województwa radomskiego.

Uchwała nr 78

Zarządu Regionu z 23.02.93

Zarząd Regionu NSZZ "S" Ziemia Radomska bardzo krytycznie ocenia postawę kilkunastu posłów Klubu Parlamentarnego NSZZ "S", którzy w głosowaniu nad budżetem na 93r. nie zastosowali się do uchwały Komisji Krajowej NSZZ "S". W związku z tym domagamy się, aby Komisja Krajowa:

spowodowała wykluczenie tych posłów z Klubu Parlamentarnego "Solidarność" i zwróciła się do Komisji Zakładowych, których członkami są owi posłowie, o rozważenie możliwości wykluczenia ich ze Związku.

Przypominamy jednocześnie, że posłowie składali deklaracje lojalności wobec władz Związku i deklarowali w swoich programach pełną reprezentację interesów pracowniczych w Parlamencie.

Opowiedzenie się za ustawą budżetową i przyjęcie jej przez Sejm właśnie dzięki postawie sprzecznej z uchwałą Komisji Krajowej, ma niewiele wspólnego z wcześniejszymi deklaracjami składanymi przez posłów wyborcom.

Przyjęta ustawa budżetowa pogłębi w biedzie i tak już zubożałe rodziny pracownicze.

Uchwała nr 79

Zarządu Regionu z 23.02.93

Zarząd Regionu NSZZ "S" Ziemia Radomska uznaje zasadność poparcia akcji strajkowej ogłoszonej przez Sekcję Krajową Zakładów Przemysłu Zbrojeniowego, która odbędzie się w dniu 24 lutego br. w godz. 10-12.

SK ZPZ uznała wyniki rozmów prowadzonych na spotkaniu negocjacyjnym z komisją rządową, które odbyło się w dniach 1-4 lutego za niezadowalające.

Nie uzgodniono bardzo ważnych postulatów:

1. oddłużenia przedsiębiorstw poprzez skompensowanie wzajemnych zadłużeń budżetu i zakładów.

2. podwyżki płac - uzgodnienie minimalnej średniej płacy w przedsiębiorstwach zbrojeniowych.

Sytuacja w Zakładach Przemysłu Zbrojeniowego jest częścią polityki obronnej państwa.

Katastrofalny stan ZPZ świadczy o braku odpowiedzialności Rządu RP za bezpieczeństwo kraju.

Ządamy zrewidowania dotychczasowego postępowania władz względem tych zakładów.

Posiedzenie Zarządu Regionu

Zarząd Regionu tym razem zebrał się we wtorek, 23 lutego o godz. 11-tej i trwał do godzin wieczornych. W obradach uczestniczyło 16 członków Zarządu. Program obrad był bogaty i w całości został zrealizowany.

Pierwszej części obrad

przewodniczył Zdzisław Maszkiewicz, pod nieobecność przewodniczącego - Andrzeja Beliny, który wyjechał na posiedzenie Komisji Krajowej.

O wynikach finansowych za 1992 rok informował szef Komisji Budżetowej - Kazimierz Staszewski. Bilans zamknął się wynikiem zerowym, a ilość wolnych środków wyniosła 55 mln zł.

Przed drugim punktem obrad, tj. przyjęciem lub odrzuceniem preliminarza wpływów i wydatków na

pierwsze półrocze 93 roku, Zarząd Regionu zajął się podwyżkami płac dla pracowników Zarządu Regionu. Tu, jak zwykle w przypadku akcji podwyżkowej, dyskusja pociągnęła się dość długo. Zdecydowano o rozłącznym głosowaniu nad płacami pracowników z wyboru i pracowników administracyjnych. Płace pracowników administracyjnych zaakceptowano dość szybko, nie ingerując w decyzje ścisłych władz związku, występujących w tym wypadku w roli pracodawcy. Płace te zawierają się w przedziale 1,6 do 2,4 mln złotych brutto.

Trudności zaczęły się, gdy doszło do podwyżek dla pracowników pochodzących z wyboru.

Ostatnia Uchwała Finansowa Związku określa maksimum poborów dla władz pochodzących z wyboru, jednak ostateczną decyzję, w zależności od sytuacji w danym regionie, pozostawia członkom Zarządu Regionu.

W pierwszych głosowaniach przyjęto wersję poborów przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, zaproponowaną przez Komisję Budżetową ZR, o ok. 1,7 mln niższą od tej, którą dopuszcza Uchwała Finansowa. Jednak przyjęcie poprawki, zgłoszonej przez członka ZR - Andrzeja Barulę, przedstawiciela Gerlacha, o podwyższeniu poborów dla sekretarza, zdaniem niektórych członków ZR, zburzyła dysproporcje między płacami przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza. Zgłoszony przez Jerzego Bochnię wniosek o reasumpcję głosowania został przyjęty.

Przystąpiono do powtórnej głosowania, nad trzema wariantami. Przyjęto wariant, w którym różnice poborów, najwyższych władz regionalnych Związku wynoszą 100 tys. złotych. Najwyższa płaca przyjęta przez ZR, to 5,5 mln złotych brutto dla przewodniczącego.

Uchwalone podwyżki nie przekroczyły funduszu przewidzianego w preliminarzu na 1993 rok, stąd po krótkiej dyskusji został on zatwierdzony.

Przewodnictwo dalszej części obrad przejął Lech Garno.

Następnym punktem obrad było odniesienie się członków Zarządu do złamania uchwały KK przez niektórych parlamentarzystów Klubu "S" podczas głosowania w Sejmie nad Ustawą Budżetową. /dok. na str. 3/

Posiedzenie Zarządu Regionu

(do. ze str. 2/)

Większość wypowiedziących się na ten temat, wskazywała na złamanie praw związkowych przez tych posłów i była zdania, że Zarząd Regionu winien domagać się od Komisji Krajowej wyciągnięcia ostrych i konkretnych konsekwencji w stosunku do posłów (stanowisko drukujemy w biuletynie).

O przyczynach strajku w zakładach przemysłu zbrojeniowego mówił Zdzisław Maszkiewicz; powiadomił o przystąpieniu do strajku Łuczniaka i Pronitu. Zarząd Regionu udzielił poparcia strajkowi "zbrojeniówki". Jerzy Bochnia wniósł do tekstu poparcia sformułowania, że dobro "zbrojeniówki" to również interes kraju.

Zbigniew Cebula poinformował o inicjatywie posła Tadeusza Kowalczyka zmierzającej do utrzymania województwa radomskiego. Przy Sejmiku Samorządowym powołana została specjalna komisja do obrony województwa, a radny Kot zwrócił się do ZR o wydelegowanie członków do prac w komisji. Ustalono, że w pracach komisji udział brać będą: Marzena Wróbel, Andrzej Belina, Jerzy Bochnia, Andrzej Jastrzębski oraz Adam Pocheński lub Halina Pałka.

Sekretarz ZR poinformował również, że wicepremier Henryk Goryszewski przesłał przeprosiny niedotrzymania pierwszego terminu i zaproponował drugi termin spotkania, na 1 marca br.

Obawiając się, by termin rozmów nie został odroczony, postanowiono, że w przypadku, gdy nie dojdzie do spotkania z wicepremierem, zostanie natychmiast zwołane nadzwyczajne posiedzenie ZR z udziałem z przedstawicieli zakładów biorących udział w rozmowach, na którym zdecydowano by o dalszych działaniach.

Zarząd Regionu skreślił ze swego rejestru kolejną komisję zakładową, która praktycznie sama przestała istnieć, jest nią KZ w GS Tczów.

Rozpatrzono korespondencję, która wpłynęła do Zarządu Regionu. Były to pisma:

- z Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego (publikujemy w biuletynie),

- Rzecznika Prasowego Woj. Urzędu Pracy (publikujemy w biuletynie),

- OPZZ w sprawie "Radoskóru" (pismo KZ "S" w Radoskórze dotyczące wypowiedzi OPZZ dla prasy lokalnej publikowaliśmy w poprzednim biuletynie).

- Komisji Zakładowej "S" Radoskóru, zawierające słowa krytyki pod adresem władz związkowych (o tym i o dyskusji szerzej w następnym biuletynie).

relacjonowała Anna Rajchert

O obradach "Krajówki" w skrócie

*Obradująca w ubiegłym tygodniu Komisja Krajowa podjęła uchwałę, w której uznała za naganną postawę części posłów Klubu Parlamentarnego NSZZ "S", którzy nie zastosowali się do uchwały "Krajówki" i nie głosowali przeciw budżetowi. Mocą uchwały utrzymano jeden, niepodzielny klub związku. Uchwała ostrzega również, że każde udokumentowane złamanie prawa związkowego "od tej pory" spowoduje "konsekwentne działania dyscyplinujące". Postanawia także o powołaniu zespołu, który w porozumieniu z Klubem Parlamentarnym przygotowuje projekt regulaminu współpracy Komisji Krajowej i Klubu, a regulamin zostanie zatwierdzony na najbliższym posiedzeniu "Krajówki". Po przyjęciu regulaminu zostaną przeprowadzone wybory do Prezydium Klubu. Uchwała zobowiązuje posłów "S" do

złożenia deklaracji współpracy z władzami związku, zgodnie z regulaminem i postanawia, że najbliższy Krajowy Zjazd Delegatów oceni działalność Klubu.

W czasie obrad czwartkowych zdecydowano, że Zjazd odbędzie się 26 i 27 czerwca br.

* Członkowie Komisji Krajowej poparli protest Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego (wniosek zgłosił A. Belina).

* Komisja Krajowa wyraziła zgodę na przeprowadzenie akcji protestacyjnej przez sekcję budownictwa, mającą polegać na przemarszu ulicami Warszawy.

* KK nie zajęła stanowiska w sprawie dekretów dla rządu. Zdecydowała, że wróci do dyskusji, gdy rząd zdecyduje o ostatecznym kształcie tej ustawy.

O BEZROBOCIU W WOJEWÓDZTWIE

W rejonowym Biurze Pracy wraz z podległymi filiami (Pionki, Iłża, Zwolen) zarejestrowanych jest 34551 bezrobotnych (stan na 30 stycznia).

Dziennie rejestruje się ok. 80 osób. W samym styczniu zarejestrowano 872 osoby, w tym 334 bez prawa do zasiłku. Swoisty rekord padł 8 stycznia, gdy zarejestrowano...560 osób.

W ubiegłym miesiącu do pracy za pośrednictwem biura skierowano 76 osób. W tygodniu, między 15 i 19 lutego, wpłynęło do biura 129 ofert pracy, z czego 68 oferentów proponowało zatrudnienie inwalidom. Warto dodać, że w ub.r. straciło zasiłek 7 tys. osób (2 tys. we wrześniu i 5 tys. w lutym), a 3 tysiące wyrejestrowano z powodu podjęcia pracy lub niespełniania wymogów ustawy (niezgłoszenie się po zasiłek).

W końcu zeszłego roku zostały podjęte działania celem przekwalifikowania bezrobotnych, rozdysponowano fundusze na ten cel. Niestety na ten rok RBP nie otrzymało jeszcze środków finansowych, aby podjąć jakiegokolwiek kroki, zapobiegające szerzeniu się bezrobocia w naszym regionie.

Do tej pory zasiłek wynosił 36% przeciętnego wynagrodzenia (3.000.090), co dawało 1.150.000 złotych brutto.

Według informacji z-cy kierownika RBP, zasiłek wkrótce będzie naliczany od sumy 3.500.000.

Wśród tłumów bezrobotnych, oblegających codziennie "bidę", nie panują wesołe nastroje. Bardzo niewielu ma nadzieję, że za pośrednictwem RBP podejmie pracę.

Wśród 100 osób, którym zostało zadane pytanie: "czy ma Pan/i nadzieję, że otrzyma pracę za pośrednictwem RBP?" - tylko 13 osób odpowiedziało twierdząco.

Piotr Kulkowski

Drożej Koleżance

p.WANDZIE SŁOWIK

**z powodu śmierci matki
wyraży współczucia składają**

**TKK NSZZ "S" w Pionkach
MKZ NSZZ "S" "Pronit" Pionki
Zarząd Regionu NSZZ "S" Ziemia Radomska**

Solidarność WPPM w Radomiu do KK w sprawie głosowania Klubu Parlamentarnego "S"

Komisja Zakładowa NSZZ "S" przy Woj. Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Radomiu z najwyższym oburzeniem przyjęła wiadomość o głosowaniu posłów z Klubu Parlamentarnego NSZZ "S".

Mimo uchwały KK, która obligowała posłów do bezwzględnego głosowania przeciwko Ustawie Budżetowej, 10 posłów głosowało za przyjęciem w/w Ustawy, jeden wstrzymał się od głosu, a pięciu na czele z przewodniczącym Klubu - nie oddali głosu.

Posłowie ci złamali zapis par.12 Statutu Związku, który mówi: "...Członek Związku zobowiązany jest przestrzegać postanowień Statutu i Uchwał władz Związku..."

Biorąc pod uwagę znaczenie problemu - wnosimy o publiczne przedstawienie członkom Związku listy posłów, którzy złamali Uchwałę Komisji Krajowej i wyciągnięcie w stosunku do nich konsekwencji wynikających ze Statutu.

Ustawa Budżetowa została "uratowana" przez "naszych" posłów. Po raz kolejny akt prawny, który uderza w większość tego społeczeństwa jest "ratowany" przez kilka głosów posłów reprezentujących nas Związek.

W związku z powyższym rodzą się następujące wnioski:

1. Nie może już dłużej trwać sytuacja, w której wiele rządowych projektów aktów prawnych jest przyjmowane dzięki głosom posłów z "Solidarności". Związek nie może brać na siebie odpowiedzialności za skutki, jakie w związku z powyższym, rodzą się dla społeczeństwa.

Władza jest istotą partii politycznych i niech one ją zdobywają i tracą - biorąc odpowiedzialność za skutki swoich rządów. Reprezentanci Związku, kandydując do parlamentu, składali zapewnienia, że będą grupą walczącą o interesy ludzi pracy i naszego Związku, ponieważ większość posłów w Sejmie ma ludzi pracy "GDZIES" - wystarczy, że po ich "PLECACH" zdobyli władzę i odpowiednią pozycję materialną.

Możliwe, że nie znamy meandrów "wielkiej" polityki, nie jesteśmy dość "europejscy", może potrzebne są ustępstwa, układy - ale istnieje pewna granica, której nie można przekroczyć. Tym bardziej - nie może jej przekroczyć poseł - reprezentant Związku.

2. Budżet w takim kształcie jak obecnie, wywrze bardzo negatywny wpływ na sytuację materialną wielu ludzi szczególnie najuboższych, a według danych Centralnego Urzędu Planowania - tych ostatnich jest już 42% ogółu społeczeństwa.

Ogromne podwyżki: energii elektrycznej - o ok.65%, gazu - o ok.53%, paliw silnikowych - o ok.34%, centralnego ogrzewania i ciepłej wody o ok.92%, podwyżki innych produktów, usług i czynszów, które będą konsekwencją wzrostu wymienionych wcześniej.

Dalej idąc: - anulowanie poprzez przyjęcie Ustawy Budżetowej, na wniosek Rządu, ustaleń dotyczących emerytur i rent oraz płac w sferze budżetowej; - ciągle zwodzenie i nierozwiązanie lub wypaczanie porozumień zawartych ze związkami zawodowymi.

To wszystko, razem wzięte, daje obraz z jednej strony arogancji i nieliczenia się ośrodków władzy ze społeczeństwem i jego możliwościami, a z drugiej powiększający się obszar ubóstwa i narastania niezadowolenia społecznego.

Według ostatnich badań opinii społecznej 56% ankietowanych wzięłoby udział w ogólnopolskim proteście...

3. Zachowanie się posłów z KP NSZZ "S" może zaowocować, że Związek będzie postrzegany jako niezbyt poważny partner, który nie może nawet od swoich członków wyegzekwować uchwalonych przez siebie praw.

Stanowi to również "wodę na młyn" dla licznych wrogów Związku ze sfer rządowych i politycznych, którzy jak skrajni liberałowie, widzieliby Związek w roli dysponenta marchewki i cebuli.

Reasumując, rysuje się wręcz życiowa potrzeba bezwzględnego określenia się Związku, jak i jego parlamentarnej reprezentacji.

Jeżeli niektórzy posłowie i działacze związkowi "wyrosli ze spodenek" związkowych i mają rozdwojenie jaźni, niech jak najszybciej dokonają wyboru, ponieważ Związek nie może być "chłopcem do bicia" i zbierać społecznego gniewu za nie swoje przewinienia.

Komisja Zakładowa NSZZ "S" Woj. Przeds. Przemysłu Mięsnego w Radomiu

Gdzie się podziały...?

Gdzie się podziały?

Słowa tego utworu, jak ulał, pasują do zadania pytania, tej treści, Ministrowi Transportu i Gospodarki Morskiej - Panu Jaworskiemu. Jak wiadomo, mieszkańcom województwa radomskiego znana była sprawa przydziału funduszy na budowę drogi z Jedlińska do Radomia.

Dopomniano się o te pieniądze już od lat. Władze wojewódzkie monitorowały, gdzie się dało. Niektórzy parlamentarzyści, za punkt honoru, w kampanii przedwyborczej brali sobie, że przyczynią się do otrzymania tych pieniędzy z funduszy centralnych.

Uzasadnienie modernizacji tej ruchliwej trasy, na odcinku Jedlińsk-Radom, jest wprost nie do podważenia. Trasa E-7 na tym odcinku obfituje w największą ilość wypadków już od lat. Wydawało się, że z chwilą rozpoczęcia modernizacji tej trasy przed kilkoma laty i wybudowanie objazdu w okolicy Jedlińska oraz mostu - prace pójdą całą parą.

W ubiegłym roku jesienią oddano po modernizacji dworzec PKP w Radomiu. Załoga ZBK Radom - głównego wykonawcy tego przedsięwzięcia, spisała się na przysłowiową piątkę z plusem. Jak się mówi wśród mieszkańców Radomia, podczas oddawania dworca miało dojść do spotkania ówczesnego wojewody radomskiego dr Jana Rejczaka z zaproszonymi na tę uroczystość przedstawicielami MTiGM, m.in. wiceministrem Witoldem Chodakiewiczem.

Na tym spotkaniu miała zapadnąć decyzja o przekazaniu pieniędzy przez Ministerstwo na przebudowę trasy E-7 na odcinku Jedlińsk-Radom. Jak pamiętamy, w tym czasie, w Zakładach Metalowych "Łucznik" oraz "Radoskórze", załogi nie otrzymywały regularnie poborów. Związkowcy z tych zakładów, wykorzystując fakt przybycia przedstawicieli Rządu na uroczystość otwarcia dworca PKP postanowili, że zrobią manifestację protestującą przeciwko polityce Rządu.

Urzędujący wówczas wojewoda J.Rejczak, chcąc zapobiec zorganizowaniu manifestacji wokół nowo-oddanego dworca, pojechał uspokajając wzburzone załogi. Autorytet /dok. na str. 5/

W sprawie wywiadu Posła Tadeusza Kowalczyka.

W związku z ukazaniem się w Dzienniku Radomskim artykułu pt. "Walczę ale nie faluję" - rozmowy z Posłem Tadeuszem Kowalczykiem, w imieniu Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" stwierdzam, że w wypowiedzi Pana Posła zawartych jest kilka brutalnych fauli:

1. Wypowiedź "zażeganie buntu w "Łuczniku" jest dla pracowników ZM "Łucznika" obraźliwa i niedopuszczalna. W ZM "Łucznik" nie było żadnego buntu, tylko legalny strajk ogłoszony przez KZ NSZZ "Solidarność".

2. NSZZ "S" nie prowadziła żadnych rozmów w nocy z Panem Posłem Kowalczykiem. Być może przytaczane przez Pana Posła "przedstawicielstwo łałogi" stanowili byli członkowie PZPR.

3. Reprezentantami władz w rozmowach, a nie "buncie", byli wojewoda Jan Rejczak i vice wojewoda Tadeusz Derlatka.

4. Decyzja o wstrzymaniu manifestacji ulicznej pod pomnikiem "Czerwiec '76" została podjęta na godzinę przed planowanym czasem manifestacji, w głosowaniu wydziałowych przedstawicieli związków zawodowych, stosunkiem głosów 60:40.

Przewodniczący KZ NSZZ "S"
Zakładów Metalowych "Łucznik"
Stanisław Górski

Dziennik Radomski w dniu 16 lutego br. opublikował wywiad p. Barbary Sadowskiej z posłem Tadeuszem Kowalczykiem.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" zainteresował, szczególnie następujący fragment wypowiedzi Posła Kowalczyka: "Poprzez różne działania udało mi się nie dopuścić do zwolnień grupowych w takich zakładach jak "Tytoniówka", Elektrownia Kozienice".

Nie ujmując wielu innych zasług, o których mówi pan poseł w wywiadzie, Zarząd Regionu nie może zgodzić się z tym fragmentem wypowiedzi.

Powszechnie znany jest, Panu Posłowi zapewne również, obowiązek spoczywający na pracodawcy, przeprowadzenia konsultacji ze związkiem zawodowym w wypadku planowania zwolnień pracowników, a

w szczególności zwolnień grupowych.

Nieznane są związkom zawodowym Elektrowni Kozienice zamierzenia redukcji zatrudnienia w tym przedsiębiorstwie. Nie musiał więc Pan Poseł "działać", gdyż zwolnień takich po prostu nie planowano.

Przyznajemy, że w "Tytoniówce" były planowane zwolnienia lecz zostały one w listopadzie ubiegłego roku zablokowane przez związki zawodowe. Jak twierdzi, przewodniczący KZ NSZZ "S" - Arnold Tomczyk, w zakładzie tym, niestety, Pana Posła nie widzieli. Dlatego dziwi nas przypisywanie sobie zasług w tej sprawie.

Wiemy natomiast o zamierzeniach, w lutym i marcu br., zwolnień obejmujących około 200 pracowników. Tu Pan Poseł rzeczywiście miałby okazję pomóc "przez różne działania". Takiej zasługi zapewne nie kwestionowalibyśmy, a nawet bylibyśmy skłonni podziękować Panu Posłowi publicznie.

Za Zarząd Regionu - sekretarz -

5 mld nie doszło do "Radoskóru"

W Związku z ukazaniem się w Serwisie Informacyjnym nr 148 z 25.01.93, jak również podobną wiadomość podała prasa lokalna, jakoby "Radoskórowi" przyznano 5 mld złotych, przy usilnych staraniach p. Posła Tadeusza Kowalczyka - wyjaśniamy:

Komisja Zakładowa NSZZ "S" przy RZPS "Radoskór" rzeczywiście powiadomiona została przez p. Posła T. Kowalczyka, że jego staraniem przyznano "Radoskórowi" 5 mld złotych, ale do dnia dzisiejszego przedsiębiorstwo nasze nie dostało żadnych pieniędzy.

Komisja Zakładowa "Solidarność" jest zdania, że p. Posłowi chodziło o spektakularny wydzwitek przed startem do konkursu na "Człowieka Roku - Radom '92" jak również o zdobycie sobie elektoratu.

Sytuacja polityczna w kraju jest ciągle niepewna, a najłatwiej zdobywać sobie elektorat jest tanim populizmem wśród wybiedzonych załóg pracowniczych. Taką wybiedzoną załogą jest "Radoskór".

Przewodniczący - Bronisław Komadowski,
Sekretarz - Irena Moskwa

Tajemnicza wizyta

Dnia 29 stycznia 1993 roku byłem obecny na spotkaniu Dyrekcji ZBK Radom, Związków Zawodowych oraz Rady Pracowniczej, które odbyło się w siedzibie Zarządu (firmy) w sprawie przeprowadzenia referendum o podział ZBK Radom.

Podczas odbywającego się spotkania sekretarka Dyrektora ZBK R-m i poinformowała mnie, że w gabinecie Dyrektora oczekuje mnie przedstawiciel K-17.

Po wejściu do gabinetu obecny tam był Pan, który przedstawił mi się, że przyszedł przeprowadzić ze mną rozmowę odnośnie pisma KZ NSZZ "S", dotyczącego składek NSZZ "S" oraz na Kasę Zapomogowo-Pożyczkową. Pan ten uświadomił mi, że sformułowanie tego pisma upoważnia Dyrektora ZBK R-m do podania mnie do sądu.

Stwierdziłem, że w imieniu KZ NSZZ "S" podpisałem to pismo i jestem gotowy ponieść za to konsekwencje. Miejsce oraz sposób przesłuchania - nie było to przesłuchanie protokołowane - jest dla mnie nie jasne. Albo jestem winny i wzywa się mnie na przesłuchanie na Policję i protokołuje się moje wypowiedzi, albo jest to zastraszanie mojej osoby. Proszę Komisję Interwencji o wyjaśnienie powyższej sprawy.

Z-ca przewodniczącego KZ NSZZ "S" ZBK
Radom
Franciszek Kowalski

Gdzie się podziały...?

/dok. ze str.4/

pana Wojewody poskutkowało, manifestacji nie było. Szanowni przedstawiciele z Warszawy w spokoju i przy góralskiej muzyce przecieli wstęgi, ale nie doszło podobno już do spotkania Wojewody z przedstawicielami z Warszawy. Świta pojechała do Siczek, na tzw. część nieoficjalną, a pieniądze, które podobno miały być przekazane na modernizację trasy Jedlińsk-Radom otrzymał Wrocław.

Retoryczne pytanie nie jest nieuzasadnione. Bezrobocie w woj. radomskim dochodzi do niebezpiecznej granicy. Znane są trudności takich potentatów jak Łucznik, Radoskór, Gerlach, RWT czy ZBK.

Nasuwa się podejrzenie, że znów woj. radomskie traktowane jest po macoszemu. Jakieś fatum wisi nad nami. Przed wojną gnębiono Radom za to, że był "czerwony", za okupacji, że było dużo bandytów-partyzantów. Po słynnym "Czerwcu '76" za warchołów.

A teraz co? Pytań, tego typu, zadajemy sobie w Radomiu coraz więcej. Narazie ludzie zadają pytania i dobrze by było, aby ktoś na nie spróbował odpowiedzieć. Bo gdy skończy się czas na zadawanie pytań, konsekwencje nieodpowiadania na nie, mogą okazać się tragiczne.

Franciszek Kowalski - wiceprzewodniczący
KZ NSZZ "S" ZBK Radom

Nie tylko z nauczycielskiego podwórka...

14 lutego br. ulicami Radomia zdążyła pod pomnik D.Czachowskiego manifestacja kombatantów-żołnierzy AK, WIN, BCH, TOZ, NSZ, WP - którzy wcześniej uczestniczyli w Mszy Św. odprawionej w Kościele Garnizonowym - za poległych w obronie Ojczyzny - powstańców styczniowych, żołnierzy, partyzantów wyżej wymienionych organizacji niepodległościowych. Uroczystość uświetniła orkiestra Wojska Polskiego, poczty sztandarowe, obecni byli przedstawiciele różnych środowisk kombatanckich, poseł ZChN - p.Jadwiga Berak, wojewoda - T.Derlatka, przedstawiciele Sztabu Wojska Polskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że uczestnicy niedzielnej uroczystości swoją przynależność do organizacji niepodległościowych przypłacili wieloletnim więzieniem, tysiące chłopców i dziewcząt zostało zamordowanych przez UB i NKWD, i nawet nieznane jest miejsce ich wiecznego spoczynku. Nie wolno nam zapomnieć, że Oni ginęli, byśmy my żyli!!!

Uroczystość była piękna, ale niepokoi to, iż nie widziało się prawie w ogóle młodzieży, a przecież szkoły zostały zaproszone na tę uroczystość. Co na to nauczyciele; przecież mają wychowywać w duchu patriotycznym? Gorzkie jest moje stwierdzenie, ale chyba jeszcze długo odczuwać będziemy skutki negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego.

Nie wolno nam zapominać, że przez prawie pół wieku poddawano młodzież indoktrynacji stalinowskiej, robiono wszystko, by oderwać młodego człowieka od korzeni, by zerwać z tradycją, by zniewolić i wychować w fałszu. Jesteśmy świadkami walki o religię w szkole, o Krzyże, o modlitwę, o rząd dusz. Zdajemy sobie sprawę, że lewica marzy o przejęciu władzy, że lewica pragnie za wszelką cenę zdobyć młodzież.

Na dzień przed głosowaniem nad budżetem, posłowie SLD gratulowali sobie przejścia władzy, śpiewali o socjalistycznej ojczyźnie. Pan poseł Leszek Biały (SLD) rozesłał do szkół średnich województwa radomskiego pismo o ciekawej treści, cytuję fragment: "Interesują mnie coraz bardziej opinie młodzieży o demokracji, jej źródłach, przejawach i praktycznym funkcjonowaniu w lokalnym społeczeństwie. Dlatego też proszę Panią, Pana (dyrektora) o spowodowanie zebrania zainteresowanej problemem młodzieży, w którym mógłbym uczestniczyć(...). Celem tak pomyślanych spotkań jest zorientowanie się na ile realna jest moja idea założenia Związku Młodych Demokratów "Wylęgarnia". Związek jako inkubator miałby chronić i rozwijać postawy demokratyczne wśród uczniów, niezależnie od ich przyszłych wyborów politycznych." - Zamierzenia i cel posta lewicy jasno wytknięte, mój komentarz zbędny.

Pan L. Biały nie marnuje czasu, stara się zdobyć młody elektorat. Nie tak dawno, tuż przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi, wykorzystywał spotkania z nauczycielami (był metodykiem) i robił sobie kampanię wyborczą. Jak widać różne drogi wiodą do jednego celu. Prawdopodobnie w Radomiu nie doszło do spotkania posta lewicy z młodzieżą, ale w terenie...

Jak już kiedyś zaznaczyłam w swojej wypowiedzi, nie chciałabym moralizować, ale nie można milczeć, gdy widzi się obojętność, albo też złą wolę. Nie jest tajemnicą, że w ostatnich konkursach na dyrektorów placówek oświatowych poprzehodzili ludzie dawnych układów, byli lektorzy komitetów PZPR, delegaci na ostatni zjazd partii, liderzy, którzy jeszcze nie tak dawno nie mieliby odwagi sięgać po fotele dyrektorskie.

Sekcja Regionalna NSZZ "S" POiW protestowała przeciwko mianowaniu tych ludzi na dyrektorów, ale niestety, to były tylko pobożne życzenia.

Zupełnie słusznie mówi się o rekommunikacji oświaty i dlatego też nie można się dziwić, że 11 Listopada, Msze św. za Ojczyznę, rocznicowe uroczystości przechodzą bez echa, bez młodzieży, bez nauczycieli. I jak nie martwić się przyszłość Polski?

Maria Bartula

Błyskotliwa kariera

Henryk Półtorak - nauczyciel matematyki w Zespole Szkół

Rolniczych w Borkowicach wcześniej był nauczycielem w małych wiejskich szkołkach. Skorzystał z nadarzącej się okazji - potrzeby nauczyciela matematyki w technikum rolniczym w

Borkowicach - i przeniósł się na profesora. Tu poczuł się w swoim żywiole, ale profesorem był tylko dwa lata. Czasy były sprzyjające. PZPR poszukiwała oddanych towarzyszy i takim właśnie pomagała zrobić karierę. Wykorzystał to p. Półtorak i sekretarz POP, dzięki poparciu sekretarza KG PZPR, został wicedyrektorem. Szybko wciągnął się w tryb rządzenia, gorliwość w organizowaniu czynów partyjnych i pozyskiwania nowych członków dla PZPR-u, wśród uczniów i pracowników. Szeregi rosły, partia krzepła, a wicedyrektor piał się po szczeblach kariery. Zdobywał krzyże i medale, a przede wszystkim nagrody pieniężne, bo zarówno Oddział Oświaty Rolniczej z p.J.Wójtowicz na czele, jak i KW PZPR prześcigali się w nagradzaniu "wybitnego" fachowca-działacza. Sypali hojnie. Podopieczny odpłacał się coraz to nowymi pomysłami w działalności społecznej w środowisku. Stanowisko wicedyrektora, to zaledwie pierwszy szczebel kariery, w zupełności być może wystarczający, dla "skromniejszych" i mniej "sprytnych", ale nie dla p.Półtoraka.

Trzeba było dobrze zabiegać, aby zostać dyrektorem. Ewentualne przeszkody usunięto szybko i sprawnie. Stanowisko zbiegło się w czasie z ukończeniem budowy 12-rodzinnego bloku dla nauczycieli. Będąc najważniejszą figurą w szkole, można było sobie wybrać najlepsze 4-pokojowe mieszkanie i to nie tylko dla siebie, ale również dla swojej szwagierki, która wraz z awansem szwagra szybko awansowała z wychowawcy internatu w P. na kierownika internatu w Borkowicach. Zarazem otrzymała, wraz z awansem, piękne mieszkanie w nowym bloku. Nauczyciele mieszkający w krytycznych warunkach, mimo nadziei i długoletnich oczekiwań, takiego szczęścia nie mieli.

Awanse, to rzecz ludzka, o ile są zasłużone i dochodzi się do nich uczciwą drogą. Czy w tym przypadku tak było? Na pewno nie!

Czasy dobre dla ludzi takiego sukcesu odeszły w przeszłość, co nie oznacza, że bohaterowie przyjmą to do wiadomości. Kiedyś mogli powiedzieć: Chwilo jesteś piękna!. Dziś pewnie dodaliby: trwaj!

cdn.

"Wag"

Niepewne jutro ZBK

Zakłady Budownictwa Kolejowego w Radomiu to jeden z większych radomskich zakładów. W 1989 roku, roku przełomowym dla Polski, zakłady te zatrudniały 2800 osób.

Do końca 1991 roku Zakłady Budownictwa Kolejowego całego kraju wchodziły w struktury organizacyjne przedsiębiorstwa państwowego PKP. Z początkiem 1992 roku stały się oddzielnymi przedsiębiorstwami, których organem założycielskim jest Ministerstwo Transportu i Gospodarki Wodnej. Z dniem wyłączenia ze struktury kolei, przestały być jedynym wykonawcą infrastruktury towarzyszącej kolei.

Na początku 1993 radomski ZBK zatrudnia 1400 pracowników.

Czarne perspektywy

Koniec ZBK Radom - tak proponowali mi zatytułować ten artykuł związkowcy "S". Z bólem i żalem przyznają, że obawiają się najgorszego, a więc upadku firmy. Na dzień dzisiejszy ZBK Radom posiada zabezpieczenie robót na 28 mld złotych, co oznacza stałą pracę dla 300 - 500 pracowników. Obecnie firma zatrudnia ponad 1400 osób, część załogi pracuje na kontraktach zagranicznych, głównie w Niemczech i Czechach. Narazie związkowcy wyciągają z tych faktów własne wnioski. Obawiają się i odsuwają od siebie domysły, jakie decyzje w związku z tymi faktami, w najbliższym czasie, może podjąć dyrekcja.

Jak informują mnie przewodniczący KZ "S" - Jerzy Czelejewski i wiceprzewodniczący - Franciszek Kowalski, dyrektor ZBK Radom został zobowiązany przez ministra Transportu i Gospodarki Wodnej, by do dnia 15 marca przedstawić koncepcję podziału przedsiębiorstwa wraz z uzasadnieniem, a także do racjonalizacji zatrudnienia, pod kątem aktualnego zabezpieczenia robót. Racjonalne zatrudnienie na dziś oznacza jednocześnie zwolnienie około 700 osób i właśnie ta decyzja budzi szczególny lęk wśród związkowców.

Utracona szansa

Jeszcze w styczniu br. związkowcy "S", a także Rada Pracownicza mieli nadzieję na lepsze perspektywy. Spodziewali się, że po wykazaniu solidności firmy przy budowie oddanego w ubiegłym roku dworca PKP, którego byli głównym wykonawcą, wygrają przetarg na budowę dworca PKS. Tak się jednak nie stało. Przetarg wygrała - jak mówią związkowcy - 4-osobowa spółka usługowo-handlowa.

Gdy przedstawiciele ZBK Radom, na spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Regionu z wicewojewodą i parlamentarzystami naszego województwa, występowali z problemami zakładu, zwracali się:

- do Wojewody, a także władz miasta, by rodzime firmy w pierwszej kolejności przejmowały wykonawstwo dużych inwestycji, co ich zdaniem oznaczałoby większe podatki do budżetu lokalnego, a także mniejsze bezrobocie.

- do parlamentarzystów, o ustawowe przeciwdziałanie nieprawidłowościom występującym w przetargach. Wówczas za przykład podano styczniowy przetarg na budowę dworca PKS. Zdaniem "Solidarności" ZBK, nie może dochodzić do takich paradoksów, że czteroosobowa spółka, nie mająca żadnego zaplecza technicznego, fachowców, zabezpieczenia majątkowego, wygrywa przetarg na wielomiarowe roboty. Jerzy Czelejewski w tej sprawie, mocno podkreśla, że ZBK nie chce powrotu do monopolu, nie sprzeciwia się konkurencji, życzyłby sobie jedynie konkurencji zdrowej, gdzie warunki przetargów byłyby ściśle określone i

jednoznaczne i nie dopuszczały do tego, by układy, czy też większa siła przebicia decydowały o zwycięstwie w przetargu.

Przygoda z "Madex-Glass"

Przegrana w przetargu na dworzec PKS - to nie jedyna przyczyna bardzo trudnej sytuacji ZBK Radom.

Przygoda ze spółką "Madex-Glass and Ceramic Industries Ltd." - mówią Jerzy Czelejewski, Franciszek Kowalski, Artur Kucharek, Witold Soból z Komisji Zakładowej "S" oraz Grzegorz Stefański - przewodniczący Rady Pracowniczej - kosztuje załogę ZBK Radom to, że zakład nie ma żadnych środków obrotowych na dziś. A to z kolei oznacza zaliczkowe i nieterminowe wypłaty dla pracowników, brak gotówki na zakup jakichkolwiek materiałów. Należności, których ZBK nie może ściągnąć od swych dłużników sięgają ok. 80 mld złotych, w tym 41 mld przedsiębiorstwu winna jest spółka "Madex-Glass".

Przygoda zaczęła się na przełomie 1991 i 1992 roku, kiedy to prezes spółki "Madex-Glass" - Jan Madej zaproponował Zakładom Budownictwa Kolejowego w Radomiu wykonawstwo dużej części robót w ramach dużego przedsięwzięcia inwestycyjnego, budowy kompleksu szklarsko-ceramicznego w Grudzeniu-Lesie w woj. piotrkowskim, szacowanego na ok. 800 mln dol. Tu warto szerzej powiedzieć na temat tego przedsięwzięcia, a szczególnie działalności spółki "Madex-Glass". Cała sprawa bulwersuje opinię publiczną w wielu regionach naszego kraju, gdyż wśród wykonawców inwestycji znalazło się wiele firm, m.in. "Mostostal" ze Stalowej Woli. Szczególnie dużo publikacji na ten temat znalazło się w prasie woj. piotrkowskiego.

Krajowa Sekcja Przemysłu Szklarskiego NSZZ "Solidarność" uważała, że "przedsięwzięcie podcina egzystencje istnienie piotrkowskich oraz wielu innych hut szkła i spowoduje utratę pracy przez kilka tysięcy zatrudnionych w tej branży". Tę opinię podzielał także Zarząd Regionu NSZZ "S" w Piotrkowie Trybunalskim. Odpowiedział p.Jana Madeja - prezesa Spółki, na te obawy była argumentacja, że budowa nowoczesnych hut szkła i wyrobów ceramicznych będzie bardziej opłacalna dla regionu z punktu widzenia ekonomicznego oraz to, że kompleks zatrudni 3150 osób. Zapewne trudno byłoby zdecydować się, bez szczegółowej analizy, które argumenty są bardziej słuszne. Natomiast to co budzi uzasadnione wątpliwości, to brak zabezpieczenia kapitału na tak duże przedsięwzięcie. Zapewne firmy, które decydowały się na angażowanie własnego potencjału ludzkiego i technicznego w to przedsięwzięcie zdawały sobie sprawę, że nie zapewni tego kapitał założycielski Spółki, który wynosił "aż" 10 mln złotych. Niektóre publikacje prasowe na temat spółki Madex-Glass wspominają, że "Jan Madej realizuje swój kompleks przemysłowy przy współpracy i powiązaniu także z kapitałem i przedsiębiorcami zachodnimi" - jednak "pat" jaki powstał na budowie w drugiej połowie ubiegłego roku, wskazuje na to, że kapitał był co najmniej niewystarczający. Należy tu wspomnieć, że budowa tego obiektu była, w jakiś sposób, akceptowana przez władze. "CUP udzielił wskazań lokalizacyjnych, formalne pozwolenie na budowę kompleksu w Grudzeniu-Lesie wydał Urząd Rejonowy w Opocznie.

W "Gazecie Łódzkiej" z 19 stycznia br. p.Marek Miziak prowadzący wywiad z p.Janem Madejem próbuje dociec innych form finansowania: "Mówi się jednak, że wszystko to zrobiono za pieniądze wykonawców, /dok. na str. 8/

Niepewne jutro ZBK

/dok. ze str.7/

którzy w ten sposób chcą nie chcąc skredytowali budowę". Odpowiedź brzmi: "Moje długi wobec wykonawców wynoszą ok. 80 mld złotych. Ale stanowią ok. 1/6 dotychczasowego przerobu. Dzisiaj mogę powiedzieć, że długi te, razem z odsetkami, które uratują wiele tych firm, spłacę najpóźniej w lutym".

Kolejne obietnice p.Jana Madeja zwrotu należności, przynajmniej w stosunku do ZBK Radom, nie zostały dotrzymane - informują mnie Franciszek Kowalski i Jerzy Czelejewski.

Na początku 1992 roku, gdy decydowały się sprawy kontraktu z "Madex-Glass" - "Solidarność" nie była przeciwna wejściu ZBK na plac budowy kompleksu, wszak tak duża inwestycja, teoretycznie jak się później okazało, zapewniała wielu pracownikom stałe zatrudnienie przez dłuższy okres czasu. To co budziło wątpliwości "S" i Rady Pracowniczej - przypominają moi rozmowcy - to właśnie wiarygodność firmy. Wówczas to dyrektor przedsiębiorstwa - Wiesław Lesisz powoływał się na zabezpieczenie, którym dysponuje firma Madex-Glass, jak firma transportowa w Gdańsku, 500 ha ziemi pod budowę kompleksu.

Kontrakt wkrótce został podpisany. Wejście ZBK na budowę było poprzedzone wpłaceniem wadium w wysokości 500 mln złotych. Specjalnie dla obsługi tej budowy powołano przy ZBK spółkę "Unibud" (główny argument dyrektora Lesisza za spółką - to niepłacenie popiwku). Pracownicy ZBK Radom nie bez obaw wyrażali zgodę na zatrudnienie w Spółce. Perspektywa wyższych zarobków pozwoliła jednak, ostatecznie, pozbyć się tych obaw. I jeszcze jedna ważna rzecz, Spółka była finansowana z kredytu ZBK Radom, stąd wynik jej działalności nie pozostał bez wpływu na sytuację macierzystej firmy.

Czwartego czerwca ubiegłego roku przewodniczący Rady Pracowniczej pisał do dyrektora Lesisza: "Z przebiegu dotychczasowych rozmów z panem Janem Madejem można powiedzieć, że obawy i wątpliwości, co do wiarygodności pana Madeja, na co wyczuliła p.Dyrektora "Solidarność" i niektórzy członkowie Rady znajduje teraz odzwierciedlenie. Pan Madej

stara się o uzyskanie kredytu z firm - banków zachodnich, a że ich prawdopodobnie nie otrzymał (świadczą) kłopoty z płatnością ZBK Radom, zobowiązania na dzień 27 maja wynoszą - 11,54 mld zł".

Jan Madej zwrócił ZBK Radom wpłacone wadium, jednak wysokość nie zapłaconych należności za roboty rosła. Interwencje Związku "S", a także Rady Pracowniczej zmusiły dyrektora do stopniowego schodzenia spółki "Unibud" z robót.

Ponad półroczna "przygoda ze spółką Madex-Glass" zakończyła się utratą płynności finansowej ZBK, a dla wielu pracowników "Unibudu" utratą pracy.

Propozycje na dziś

Jeszcze w grudniu, w czasie przedświątecznego spotkania z załogą - wspominają związkowcy - dyrektor Lesisz snuł piękne plany na przyszłość i zapewniał, że praca będzie dla wszystkich. Parę dni później zmienił zdanie i powiadomił Związek o konieczności dwumiesięcznego postoju mroźowego dla większości załogi (ok.700 osób). Związki zawarły z dyrekcją porozumienie, na mocy którego pracownicy na postoju otrzymują 75% należnych im poborów.

Według bieżących informacji, dyrekcja zaproponowała przedłużenie postoju do końca marca, tym razem związki kategorycznie się temu sprzeciwiły.

Anna Rajchert

Z korespondencji do Z.R.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

W związku z artykułem Pana Lecha Garno w 150 numerze biuletynu "Solidarność" z dnia 08.02.1993 roku, dotyczącym pożyczek z Funduszu Pracy pragnę wyjaśnić kilka spraw z tym związanych.

Po pierwsze pragnę poinformować Pana L.Garno i Zarząd Regionu, że Dyrektor WBP Jan Maciejewski kierował bezpośrednio biurami pracy w I połowie 1990 roku, kiedy je organizował i obecnie od 1 stycznia br. Przez pozostały okres rejonowe biura pracy wchodziły w skład urzędów rejonowych i podlegały służbowo kierownikom tych urzędów, a w następnej kolejności wojewodzie. Po drugie większość kredytów z Funduszu Pracy tak u nas jak i w pozostałych województwach była udzielona w II połowie 1990 roku, bo na to pozwał stan Funduszu i sytuacja na rynku pracy.

W sprawozdaniu MPiPS za 1990 rok jest informacja, że najwięcej nowych miejsc pracy zostało zorganizowane w województwie

radomskim. Powstały one głównie dzięki kredytom. Większość z nich funkcjonuje do dziś. Szczególnie istotną rolę odegrały kredyty z Funduszu Pracy w tworzeniu nowych miejsc pracy w przemyśle obuwicznym, w sytuacji gdy na przełomie 1990 i 1991 rozpadł się i redukował kombinat "Radoskór".

Jeśli chodzi o windykację nietrafiionych kredytów, to jest ona taka jak w innych województwach. Nie odbiega też od poziomu windykacji kredytów bankowych.

Są to podstawowe informacje n/t Funduszu Pracy, o których Zarząd Regionu powinien wiedzieć, gdyż na bieżąco otrzymywał i otrzymuje meldunki, sprawozdania i informacje o jakie zwracał się do biur pracy. Posiadał i posiada swych przedstawicieli w Wojewódzkiej i Rejonowych Radach Zatrudnienia.

Sprawy działalności rejonowych biur pracy były i są przedmiotem kontroli WBP, NIK, MPiPS i innych instytucji. To właśnie te instytucje orzekają o nieprawidłowościach w pracy biur i odpowiedzialności za nie, a nie specjaliści w rodzaju Radnego W.Króla i Pana L.Garno. Przedstawiciele Zarządu Regionu mieli i mają wgląd do protokołów pokontrolnych, z których /z wyjątkiem sprawy jednego z byłych kierowników RBP w Radomiu/ nie wynika tak czarny obraz jak to usiłek przedstawiceli Pan L.Garno w swoim artykule.

To co napisał Pan Garno w sprawie kredytów dowodzi jego braku rozeznania w temacie.

Przy takim dostępie do materiałów wypadłoby mieć lepsze rozeznanie i bardziej wyważony ton szczególnie przy oskarżaniu.

Ponieważ Biuletyn jest wydawany przez Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska, rozumiem, że Zarząd ma wpływ na jego zawartość i dlatego tak adresuję swoje uwagi.

Z poważaniem

Rzecznik prasowy WUP - Maria Majda
Radom, 15.02.1993

Drożej Koleżance
**DANUCIE
RUTKOWSKIEJ**

wyrazy współczucia
z powodu śmierci matki
składają
TKK NSZZ "S" Kozienice
Zarząd Regionu NSZZ "S"
Ziemia Radomska

**BIULETYN INFORMACYJNY
ZARZĄDU REGIONU
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA**

**26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
Skład: M.W.**

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL - CIO

egzemplarz bezpłatny

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
BGŻ O/W Radom Nr: 867010-11093-271-1.